GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. | Olsztyn, na sobotę 15. października 1921 r. | Nr. 240.

O Górny Śląsk.

W chwili, gdy niniejsze słowa piszemy niema jeszcze żadnych zupełnie pewnych, urzędowych wiadomości dotyczących Górnego Śląska. Dziś atoli w czwartek zebrać ma się w Paryżu Najwyższa Rada resp. rada ambasadorów celem zbadania rezultatu pracy Ligi Narodów. Podług innych wersji Najwyższa Rada zbierze się dopiero za 8 dni w Londynie. Na G. Śląsku mają być przeprowadzone policyjne i militarne środki ostrożności, a potem dopiero nastąpi opublikowanie rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska.

Podług paryskiego »Tempsa« otrzymać ma Polska powiaty Rybnicki i Pszczyński. Dzielnica przemysłowa ma zostać pomiędzy Polskę i Niemcy podzieloną. Niemcy zatrzymują zachodnie powiaty Gliwice i Zabrze oraz Bytom miasto. Polska otrzyma powiaty Królewską Hutę, Bytom (powiat), Katowice miasto i powiat. Wschodnie części powiatowe Tarnowickiego i Lublinieckiego otrzyma Polska, a zachodnie Niemcy.

Genewa, 12 października. Dziś ukończyła Liga Narodów swoje obrady. Około godziny 6 wieczorem podpisano protokół ostateczny. Wieczorem wyjeżdża specjalny kurjer do Paryża i wręczy orzeczenie Ligi Narodów Briandowi, jako prezesowi Rady Najwyższej.

Londyn, 12 października. Z p o w a ż n e g o ź r ó d ł a d o n o s z ą, ż e c o d o w p r o w a d z e n i a w c z y n u c h w a ł y L i g i N a r o d ó w p a n u j e p o m i ę d z y g a b i n e t a m i w L o n d y n i e, P a r y ż u i w R z y m i e z u p e ł n a j e d n o m y ś l n o ś ć.

Berlin, 13 października. Urzędowo donoszą, że kanclerz Rzeszy Dr. Wirth podczas obrad Rady ministrów dał wyraz ogólnego podniecenia (Erregung) z powodu rozstrzygnięcia Ligi Narodów w sprawie G. Śląska. Zaznaczył kanclerz, że rozstrzygnięcie nie odpowiada ani woli ludu wyrażonej podczas plebiscytu ani gospodarczym potrzebom G. Śląska. Oderwanie czysto niemieckich dzielnic od Niemiec uważane będzie nietylko przez większość mieszkańców G. Śląska ale przez cały naród niemiecki jako pogwałcenie i gorzką niesprawiedliwość. W dalszych wywodach swoich kanclerz oświadczył, że dopiero po opublikowaniu urzędowem decyzji Rady Najwyższej gabinet poweźmie ostateczne postanowienia.

Paryż, 12 października. Prasa francuska oświadcza, że Niemcy n i e m o g ą już wpływać na powzięte przez Ligę Narodów uchwały. Jeżeli rząd Wirtha podać się chce do dymisji, t o w P a r y ż u n i k t z a n i m t e ż w y l e w a ć n i e będzie. »Petit Parisien« nie wierzy, aby rząd Wirtha był rzeczywiście tak słabym. Kanclerz i koledzy jego w i e d z i e l i d o k ł a d n i e, że Niemcy całego Górnego Śląska n i e o t r z y m a j ą. Jeżeli oni teraz lamentują i grożą natenczas wywołać chcą wrażenie, że zapatrywań niemieckich bronić chcą aż do końca.

Berlin, 13 października. W Niemczech nastąpiła obecnie era protestów. Prasa niemiecka protestuje. Wzywają do demonstracji i protestów takie partje i organizacje niemieckie. »Heimattreuery« na G. Śląsku wysłali swe protesty także do Lloyda George i powołują się na „fair play“.

Berlin, 13 października. Dymisja gabinetu jeszcze nie nastąpi, ponieważ niewiadomy jest urzędowy wynik obrad Ligi Narodów. Nie można także państwa w obecnej chwili pozostawić bez rządów. Jeżeli nastąpi dymisja gabinetu, natenczas kanclerz Dr. Wirth otrzyma ponownie misję utworzenia nowego gabinetu.

Genewa, 13 października. Decyzja Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska nastąpi dopiero po notyfikacji w Berlinie i w Warszawie. Urzędowy tekst dotyczący decyzji Ligi Narodów zakomunikuje przedstawicielom prasy w Paryżu Ishi i Bourgeois, w Londynie Balfour, w Rzymie Imperiall, w Genewie Sir Eric Drumond, jeneralny sekretarz Ligi Narodów.

Przyszłość Kościoła katolickiego.

Od pewnego Niemca-katolika odbieramy pod powyższym tytułem ciekawy artykuł. Na wszystkie poglądy Szan. Autora godzić się nie możemy, lecz: „Audiatur et altera pars“. Redakcja.

Artykuł pod tytułem: »Katolicyzm niemiecki«, z innej gazety przedrukowany w numerze 230-tym »Gazety Olsztyńskiej«, wzbudził we mnie niesmak i zapewnością też w innych czytelnikach. Treść tego artykułu nie może katolika zadowalniać, jeżeli wogóle o treści w tym artykule można mówić, bo fakta podane w nim nakręcone a wynik z nich wymuszony.

Ponieważ »Gazeta Olsztyńska« stara się być wyrozumiałą i sprawiedliwą, spodziewam się, że i moje wywody wydrukuje a to tem bardziej, że nie ograniczę się na zarzutach, przez autora owego artykułu podniesionych, lecz rozszerzę moją odpowiedź, nadając jej charakter bardziej ogólny.

Autor artykułu »Katolicyzm niemiecki« rozpisuje się o tem, że katolicyzm oraz myśl katolicka w Niemczech niknąć coraz bardziej. A dowody na to? Po pierwsze jeden z morderców Erzbergera, a mianowicie Thylessen pochodzi z rodziny katolickiej a po drugie liczba posłów katolickiego centrum znacznie spadła.

Już chyba wzruszyć trzeba ramionami na podobne dowodzenia. Za czyn człowieka dwudziestosześcioletniego odpowiadać mają rodzice jego, ba! nawet cały katolicyzm w Niemczech! A tymczasem obecnie nieraz się zdarza, że nietylko niedorostki lecz nawet dzieci szkolne wyłamują się z pod władzy rodzicielskiej. Morderca był oficerem trupy nacjonalistycznej Ehrhardt'a, bezwątpienia uczestniczył w zebraniach wszechniemieckich, czytał dzienniki w rodzaju „Deutsche Tageszeitung“, gdzie Erzbergera przedstawiano ustawicznie jako czarną duszę, która pertraktacjami z wrogami Niemiec zgotowała klęskę i upadek ojczyzny niemieckiej. Dalej właściciele wielkich obszarów palali nienawiścią do niego, ponieważ uważali go za sprawcę ustaw podatkowych. — Cóż zawinił w tem katolicyzm?

A teraz kilka słów co do centrum. Centrum po kilkakroć oficjalnie orzekło, że nie jest stronnictwem wyznaniowo-katolickiem, lecz politycznem, że do niego mogą należeć i zawsze też należeli członkowie i posłowie protestanci, jak np. Welfowie z Hanoweru. Znany jest spór Bachem'a i Roeren'a, w którym zwyciężył pierwszy, tj. kierunek międzywyznaniowy. Centrum więc teoretycznie i według własnych uchwał nie chce być partją katolicką. Jest to połowiczność, która nieraz się mści, bo praktycznie nieomal wszyscy zwolennicy i posłowie centrum są katolikami a wpośród nich znajduje się dużo kapłanów. Starania zaś, aby pozyskać dla stronnictwa centrowego wierzących protestantów bardzo nikły chyba odniosły skutek. Centrum ułatwiałoby sobie stanowisko i propagandę, gdyby otwarcie przyznało się do zasad katolickich, obowiązujących jego działanie. Tem samem nie przestałoby ono być stronnictwem politycznem, bo działa na arenie politycznej, i to nietylko dla wyznawców religji katolickiej ale dla wszystkich obywateli, i to nie jedynie w dziedzinie kościelnej, lecz we wszystkich sprawach życia publicznego.

Katolicy niemieccy może najpóźniej wśród katolików innoplemieńców przejęli się duchem nacjonalistycznym i to nie wszystkie nawet warstwy lecz przeważnie młodzież akademicka i rekrutująca się z niej inteligiencja. W czasie szalejącej walki kulturnej, a także po niej górowało poczucie katolickie. Po zwolnieniu kulturkampf'u zapał katolicki powoli się zmniejszał. poczęły wysuwać się naprzód zagadnienia gospodarcze, społeczne, kulturalne. Prasa centrowa ześwieczczała, spolityzowała się i coraz rządziej drukowała artykuły religijne i kościelne. Polecała czasopisma, książki i widowiska, których za czasów kulturkampf'u byłaby zwalczała. Stanowisko katolickie zeszło na drugi plan, a wzięły górę polityka, skrajny patryjotyzm, nacjonalizm. Stąd katolicyzm w życiu publicznem poniekąd się cofnął.

Przed wojną spór zrzeszeniowy (Gewerkschaftstreit) przybrał groźne rozmiary. Tak zwane zrzeszenia czyli syndykaty chrześcijańskie nie chciały się zastosować do wskazań Stolicy apostolskiej. Odzywały się groźby i zaklinania w stronę Rzymu, że krew mocniejsza od wody, co pewnie miało znaczyć, że przyrodzona łączność rasowa, szczepowa, silniejsza aniżeli nadprzyrodzony węzeł wiary, wynikły z przyjęcia Sakramentu Chrztu św. i przynależności do tej samej religji. Dla wierzącego katolika zapewnienia takie są bardzo dziwne.

Na początku wojny światowej położenie w niczem się nie zmieniło, owszem niebezpieczeństwo wzrastało, ponieważ połechtało samolubstwo i butę narodową. Coraz to wyraźniej zaczęto majaczyć o wspólnym kościele narodowym czy ludowym dla wszystkich Niemców, bez wyjątku. Na szczęście wojna wzięła inny obrót i Opatrzność zażegnała tem samem niebezpieczeństwo, które dla pewnej części katolików niemieckich — jak naprzykład dla złączonych w międzywyznaniowych zrzeszeniach chrześcijańskich nie było małe.

Upadek Hohenzollernów i militaryzmu przyniosły Kościołowi katolickiemu w Prusach wielką korzyść. Opadły okowy państwowe, skrępowanie biskupów i kapłanów, a obawy urzędników przed upośledzeniem i krzywdą w znacznej części ustąpiły. Wszystkie zakony, nie wyjąwszy Jezuitów, odzyskały wolność osiedlania się i działania. I tak naprzykład mamy w diecezyji warmijskiej oprócz najpierw do Olsztyna dopuszczonych Franciszkanów jeszcze klasztor tychże zakonników w Stoczku (Springborn), dalej Pallotynów w Reszlu a w Melzaku Ojcowie od Słowa Bożego budują zakład celem kształcenia młodzieńców na misjonarzy. Za czasów wilhelmowych wogóle nie dozwolono zakładać w Prusach wschodnich męskich klasztorów. Z gorliwej pracy tych apostołów chrześcijaństwa i cywilizacji obfitych można spodziewać się owoców.

Te choroby, na które obecnie cierpi Kościół katolicki a raczej jego wyznawcy, to nie wyłączna cecha jednego kraju, nie, to zjawiska międzynarodowe, powszechne. Cała ludzkość znajduje się jaby w stanie podniecenia i odurzenia. Ludzie śmiało czy raczej bezwstydnie gwałcą prawa Boskie i przyrodne. Upadek ludzkości pod względem religji i moralności aż nadto widoczny.

Ogólne zobojętnienie i zepsucie nie minęło i niemieckich katolików, a przytem mieszane małżeństwa i nowo upieczony nacjonalizm zadają katolicyzmowi w Niemczech dotkliwe rany. Nie można jednak twierdzić, że katolicyzm ginie, lub że jego położenie groźniejsze aniżeli w drugich krajach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czy Polskę od Niemiec ma dzielić trup gnijący?

Takie pytanie rzuca pod adresem Polski w swojej ostatniej mowie w Affenburgu kanclerz dr. Wirth.

Nie! Nie trup gnijący, nie sztuczna, nienaturalna, wynik kompromisu między sprzecznymi interesami, granica powinna dzielić oba państwa. Ale granica sprawiedliwa zgodna z istotnym stanem rzeczy, z prawdziwym układem stosunków ludnościowych, niefałszowanych plebiscytem prowadzonym pod terorem junkrów i kapitalistów górnośląskich zbrojnych tajnych organizacji, pod przemocą wszechpotężnego pieniądza i przy współudziale setek tysięcy, nic z krajem wspólnego nie mających emigrantów, ale granica oddająca Polaków Polce, a Niemców Niemcom, nie poświęcająca żywych ludzi na rzecz węgla, żelaza i złota, taka granica powinna rozdzielić oba narody i być punktem wyjścia dla ich zgodnego pokojowego z sobą życia.

»Dziś jeszcze byłoby porozumienie z Polską możliwe« rzuca dr. Wirth ważkie, wiele mówiące słowa »aber das polnische Volk geht dazu über, sich mit dem deutschen Volk zu verfeinden«.

Wątpić należy, czy ktokolwiek znający stosunki i ludzi w Polsce, mógłby zaryzykować podobne twierdzenie. Dziwne zapoznanie faktów i życia. Tak dzisiejszego jak i dawnej przeszłości.

Naród, któremu ongiś odebrano wolność, wyzuto z wszelkich praw, wyrzucano z własnej ojczystej ziemi nie pozwalano we własnym języku uczyć się i mówić naród w którym do ostatniego każdy na własnej skórze zaznał dobrodziejstwa »Drang nach Osten«, poczuł skutki ekspriopriacyjnej, rekwizycyjnej, dla zysku prowadzonej wojny, ten nąród, po takich doświadczeniach, nie może chyba być posądzony o budzenie nienawiści. Jeżeli są w nim uczucia, nie będące sympatją, to za nie odpowiedzialni są ci, którzy je wzniecili i ich rzeczą jest umożliwić sprowadzenie stosunków do płaszczyzny, na której niema tarć, lub tylko minimalne.

A jeżeli kanclerz przyznaje, że dzisiaj, a więc jeszcze przed rozstrzygnięciem losów Górnego Śląska, porozumienie byłoby możliwe, gdyby nie nieprzyjazny stosunek polaków do niemców, to przyjąwszy, iż pewna niechęć po tamtej stronie wschodniej granic Niemiec jest wynikiem nieszczęśliwej polityki sterników państwa niemieckiego od Fryderyka W. począwszy a na Wilhelmie Ostatnim skończywszy, tem samem przyznaje, że źrodło trudności jest w Berlinie a nie w Warszawie.

„Dziennik Berlinski".

WARMJA.

Szumi nasza kręta Łyna
Śpiewa piosnki tak nam znane,
Już od dziecka nam nucila
Te piosenki ukochane.

O krainie naszej świętej,
O tej Warmji ukochanej
Ustrojonej w łąk kobierce
Błękitami jezior zlanej.

Przesiąkniętej cudną wonią,
Zasłuchanej w pieśni rzewne
Rozśpiewanych naszych borów —
Zapatrzona w mgły powiewne.

Gdzie ty znajdziesz takie łany
Tak bogate w złote kłosy
Pośród których rozbrzmiewają,
Już od rana srebrne kosy?

Gdzie zobaczysz takie wioski
Pośród sadów ukwieconych,
A przy drogach pełno krzyżów
Dziatek kwieciem obrzuconych?

Gdzie kościoły są tak liczne
Wieńcem klonów otoczone
W których wznoszą się do Boga
Nasze dusze rozmodlone?

Ach kochajmy naszą ziemię
Naszą Warmję piękną, drogą,
I zostańmy wiecznie wierni
Naszej mowie — wierze — Bogu. —

Marja Zientarówna.

Przegląd polityczny.

Polska.

Podpisanie umowy polsko-gdańskiej.

Warszawa. (EE.) W sobotę rano przybywają do Warszawy przedstawiciele w. miasta Gdańska, prezydent Senatu Sahm i senator Jewelowski celem podpisania układu z Polską. Rząd przygotowuje przyjęcie dla delegatów.

Pomnik na cześć Ameryki.

Po porozumieniu się z władzami miejskiemi komitet wzniesienia w Warszawie pomnika na znak wdzięczności dla Ameryki, powstały z inicjatywy Tow. polsko-amerykańskiego, postanowił wznieść ten pomnik na skwerze obok posągu Mickiewicza. Pomnik wykonał art. rzeźbiarz Ksawery Dunikowski.

Komitet postanowił związać uroczyste odsłonienie pomnika ze »świętem wdzięczności«, obchodzonem w Stanach Zjednoczonych d. 24 listopada.

Bilans Targów Wschodnich.

Lwów, (EE.) Zarząd Targów Wschodnich pracuje nad sporządzeniem bilansów Targów Wschodnich. Zestawienie osiągniętych zysków będzie wkrótce podane do publicznej wiadomości. Następne Targi Wschodnie odbędą się prawdopodobnie w przyszłym roku z początkiem września.

Niemcy.

Emigracja Niemców do Stanów Zjednoczonych.

Do roku 1830 Niemcy w niewielkiej jedynie liczbie emigrowali do Ameryki, dopiero po rewolucji 1848 i w najbliższych latach następnych wyjechało do Stanów Zjednoczonych około półtora miljona Niemców. Od roku 1865—1873 emigruje znów z górą 950000 Niemców, uciekających przed wojną, przed trzyletnią służbą wojskową i prześladowaniem religijnem. Następuje okres zmniejszenia wychodźctwa, po którym przychodzi znów trzecia fala wyjeżdżających za morze. Zmiany, ekonomiczne wprowadzane w cesarstwie oraz prześladowanie socjal-demokratów powoduje przybycie do Stanów Zjednoczonych między r. 1880 i 1893 z górą 1130000 Niemców. W krótce jednak postęp, zachodzący na każdem polu w Niemczech wpłynął na wstrzymanie wychodźctwa. Niemcy znaleźli u siebie to, czego szukali za oceanem, znaleźli nawet to, czego Ameryka dać im nie mogła. Od roku 1894 do 1914 liczba emigrantów waha się między 17000 a 46000, jednocześnie zmienia się charakter emigracji. Niemiec po kilku latach pracy w Ameryce powraca do kraju. Wychodźctwo rolne ustaje niemal zupełnie wobec tego, że każdy najmniejszy nawet kawałek ziemi uprawnej oddany zostaje drobnemu właścicielowi.

Konflikt między kanclerzem i Rosenem.

Berlin, (EE.) Jak przedstawiciel EE. z kół miarodajnych się dowiaduje, zaostrzyły się bardzo poważnie istniejące między kanclerzem Rzeszy a ministrem spr. zagr. Rosenem już od dłuższego czasu różnice zdań, i to w związku z sprawą górnośląską. Krok samowolny ministra spr. zagr. który bez wiedzy kanclerza Rzeszy wezwał ambasadora londyńskiego i sam z nim konferował, spowodował na wczorajszem posiedzeniu gabinetu podnieconą wymianę zdań między Wirthem a Rosenem. Dymisja Rosena, który wczoraj o nią prosił, nie została przyjęta, jedynie ze względu na trudności, jakie byłyby wynikiem ustąpienia ministra spr. zagr. w chwili obecnej.

Górny Śląsk.

Przedstawiciele ludności G. Śląska przed Radą Ligi.

Genewa, 11. X. (PAT). (Od specjalnego koresp. PAT). Przesłuchiwanie delegatów ludności górnośląskiej zakończyło się w ubiegłą sobotę. W ostatnich dniach swego pobytu w Genewie delegaci ludności polskiej przedłożyli Lidze Narodów szereg memorjałów, zbijających twierdzenia delegacji i organizacyj niemieckich na Górnym Śląsku. Jeden z memorjałów delegacji polskiej wykazuje m. in. całą bezpodstawność i nieprawdziwość twierdzeń, wysuniętych w urzędowym niemieckim memorjale, jakoby opinja Polaków na Górnym Śląsku miała się zmienić od czasu plebiscytu. Dalej delegacja polska przedstawia w właściwem świetle stan organizacyj robotniczych polskich i niemieckich w zagłębiu przemysłowem. W sprawie tej memorjał syndykatów niemieckich daje informacje tendencyjne i niezgodne z prawdą. Memorjał polski porusza dalej sprawę oświaty na Górnym Śląsku i dowodzi, kłamliwości twierdzeń niemieckich co do stanu szkoły w Polsce. W sprawie ustaw robotniczych na Górnym Śląsku, delegacja polska podkreśliła w odnośnym memorjale, iż istniejące na Górnym Śląsku w chwili obecnej ustawy, zgodnie z postanowieniem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 1920 r. zachowane będą na Górnym Śląsku nadal po przyznaniu go Polsce. Wreszcie delegacja polska złożyła memorjał, poświęcony sprawie ubezpieczenia robotników oraz kilku innym sprawom.

Rosja.

Nowy rosyjski Bank Państwowy.

Moskwa. (PAT). Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy uchwalił założyć Bank Państwa i powierzył komisarzowi dla spraw finansowych przeprowadzenie tej uchwały. Bank Państwa rozpocznie swą działalność w d. 15 listopada rb. Z kasy państwa zostały wyasygnowane z banku tego 2 miljardy rb.

Irlandja.

Proklamacja de Valery.

Dublin. (PAT). De Valera ogłosił proklamację do narodu, w której wyraża głębokie pragnienie szczęśliwego zakończenia konferencji, odbywającej się w Londynie, podkreśla, że pokój jest jedynie możliwy przez zagwarantowanie Irlandji wolności, godnej przeżytych przez nią cierpień i wreszcie kładzie nacisk na niewzruszoną łączność wszystkich obywateli irlandzkich.

KRONIKA.

Olsztyn, 14 października 1921.

Kalendarz na sobotę: Teresy, Jadwigi wd.
Wschód słońca o g. 6,26; zachód o g. 5,5.

Kalendarz na niedzielę: 22 po Z. Św. Fiorent.
Wschód słońca o g. 6,28; zachód o g. 5, 2.

— **Rewelacje** socjalistycznej »Königsberger Volkszeitung« podziałały deprymująco na reakcję wschodniopruską. »Ostpreussische Zeitung« dopiero dzisiaj mowę odzyskała, a »Königsb. Allg. Zeitung« pragnie w nieręczny sposób osłabić wrażenie artykułu pisma socjalistycznego.

— **Poseł centrowy** Dr. Fleischer zamieszcza w pisma centrowych szereg artykułów o sprawach polskich. Artykułami temi zajmować się nie będziemy. Dr. Fleischer pisze o sprawach, których nie zna i znać nie może i złą przysługę przez to Niemcom wyświadcza.

Z Warmji.

* **Brunsberk.** Na ulicy Królewskiej zleciała się wczoraj chmara ludzi. Kierownik jakiegoś wozu

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Ksiądz Jan wybrał sobie taką drogę, na której nie mógłby zetknąć się z żadnym z wieśniaków i wkrótce też znalazł się w polu.

Dokoła było cicho i pusto zupełnie, a czarna postać kapłana gubiła się wśród mgły zwojów.

Księżyc nie wydobył się jeszcze z po za chmur, choć kapłan rachował wiele na jego światło. Latarki ani broni tym razem nie wziął ze sobą. Znał przecie dobrze układ wewnętrzny młyna.

Po trzech kwadransach, — nie śpieszył się zbytnio — ksiądz Jan doszedł do wąwozu, w którym znajdował się młyn. Po drodze nie spotkał nikogo, okolica jakby wymarła, lub też nikt nie śmiał wychylić się z domu.

Teraz właśnie rozdzieliły się nieco chmury i mdłe światło księżyca rzuciło promienie swe na ziemię.

Opodal widać było staw z połyskującą powierzchnią a blask ten nadawał młynowi wygląd tem więcej ponury. Czarną i bezkształtną, jakby na wpół spaloną, wydawała się przylegająca do wzgórza ruina, pomiędzy drzewami ciemnemi, które, pogięte i skarlowaciałe, połamane przez wichry, przybierały potworny jakiś wygląd.

Ksiądz Jan przeszedł przez zrujnowany mur i niebawem odnalazł drogę do podwórza, zasypanego gruzem, a stąd do drzwi, zamkniętych lada jako.

Otworzywszy je prędko, ksiądz przemknął się do wnętrza. Przedtem obejrzał się jeszcze, czy kto nie idzie za nim. Lecz słabo oświetlony dziedziniec wyglądał tak pusto, jak i dawniej.

Ksiądz Jan poodsuwał wewnątrz domostwa deski, oparte luźno na oknach, że nieco promieni księżyca zajrzało do izby.

Potem ruszył dalej poomacku. Stare, zrujnowane schody drewniane, prowadzące na jedyne w młynie piętro, trzeszczały mu pod nogami zdradliwie. Jakiś kawał drzewa spadł z hałasem z sufitu, zresztą cisza w domostwie panowała zupełna.

Ksiądz zatrzymał się teraz przed ciemnym jakimś otworem, który prowadził do izby w młynie.

Wiedział, że gdzieś tu w pobliżu musi znajdować się okno: jakoż odnalazł je niebawem, a pod uderzeniem pięści księdza wypadła z trzaskiem deska i światło księżyca wpłynęło do wnętrza.

Ksiądz Jan stał przez chwilę i oddychał ciężko. Oglądał się na wszystkie strony, lecz nie zauważył niegdzie nic niezwykłego. A przecież była to noc św. Andrzeja!

Zwolna posuwając się naprzód, ksiądz doszedł do izby, w której znajdowały się skrzynie do mąki.

Tu nie było tak ciemno, ponieważ brakowało części ściany i księżyc zaglądał swobodnie. Gdy ksiądz Jan był tu po raz ostatni, szatańskie koło obracało się z hałasem i podłoga się trzęsła, dziś zato panowała dokoła grobowa cisza.

Nie słychać było nawet wód szmeru, co musiało być dziwnem, ponieważ staw znajdował się tuż po za murem.

Czyżby dzisiaj nic nie miało się wydarzyć?

Ksiądz wiedział jednak, że tak nie będzie; wiedział że do północy ma jeszcze prześło godzinę czasu. I z aczął szukać miejsca, gdzie spocząć mógłby i oczekiwać w spokoju przewidzianych wypadków. Miejsce takie znalazł bardzo prędko, w pobliżu jednej ze skrzyń, na ławie drewnianej, na której kiedyś musiano składać worki z mąką.

Czas upływał powoli. Ksiądz Jan miał dosyć ciszy i czasu, aby raz jeszcze przebiegnąć myślą wszystko, co przeżył.

Oparłszy głowę na dłoni, rozmyślał o wydarzeniach niezwykłych.

Czy chodzi tu o walkę z siłami nadludzkiemi?

Chciał zbuntować się przeciwko myśli tej z całą energią, a jednak nie mógł znaleźć rozwikłania żadnego, któreby go choć trochę mogło zadowolnić.

I ta Renata — Renata, ostatnia z czarownic! Czy dusza jej, pokutująca tu, w młynie, rzeczywiście nie znajdzie nigdy spoczynku, dopóki człowiek jakiś dla niej poświęci się i nie położy w ofierze życia swego.

Czyż nie jest grzechem już myśleć o tem tylko, albo przypuszczać możliwość taką? I ksiądz Jan uczuł, jak serce ściska mu się żałośnie.

Widział przecie, że nawet stary przeor klasztoru zatrząsł się z strachu, gdy ksiądz Jan z zgrozą opowiadał mu, jak ową zapyloną księgę ubiegłej nocy czytał u siebie, w mieszkaniu. Tylko że przeor przeczył wszystkiemu, wobec czego młody duchowny przemilczał o swych obserwacjach tajemnych.

Pocóż teraz siła jakaś zagnała go do przeklętego młyna, jego, kapłana skromnego wiejskiego kościoła? Dla czego nie starał się za pomocą postów umartwień, drogą żarliwej modlitwy odzyskać spokoju, którego potrzebował tak bardzo?

Czyż czarownica ta urok rzuciła jakiś na niego, czarownica dawno zmarła, na niego — Bożego sługę?

Przekleństwo i zguba mu, gdy nie odniesie zwycięztwa nad sobą samym!

Ksiądz Jan chciał zerwać się już z miejsca i szybko się oddalić, uciec raczej, przypomniawszy sobie w chwili ostatniej ciążącą na nim przysięgę kapłana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zajrzał głęboko do szklanki i jadąc ulicą smacznie zasnął. Konie stanęły z wozem na ulicy. Postarano się wreszcie o bezpieczne miejsce dla koni i ich pana. — Niezwykły gość nawiedził przed kilku dniami mi wystawę firmy Murach przy rynku. Dwóch ludzi prowadziło stadnika. W pobliżu wystawy wydarł się stadnik nagle prowadnikom i buchnął przez okno wystawowe do wnętrza, gdzie były meble pokoju sypialnego. Następnie poszedł do dalszych pokoi, by sobie wszystko zobaczyć. Tu pracował właśnie malarz, który się nie mało wystraszył wizytą nieproszonego gościa. Z pomocą policji zdołano wreszcie stadnika wyprowadzić drogą którą wszedł. Oprócz wybicia wartościowej szyby wystawowej, nie wyrządził stadnik żadnej innej szkody.

Z Powiśla.

— **Do członków Związku Polaków z Powiśla.** Z powodu konferencji w jeneralnym sekretarjacie Z P. w Olsztynie. Panowie Pilarczyk i Bartsch w dzień 18 bm. nie będą urzędowali w biurach związkowych w Kwidzynie wzgl. w Sztumie. Biura natomiast będą otwarte. Uprasza się w ten dzień życzenia swoje podawać urzędującej sekretarce w biurze.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Jeneralny sekretarz.

* **Kwidzyn.** Jakiś Fr. W. i jego narzeczona szwaczka Berta P. stawali przed kilku dniami przed tutejszym sądem. Skradli oni pewnemu posiedzicielowi fabryki mebli 20 mtr. jedwabnej materji, 7 mtr. skóry i 2 mtr. pluszu. Przedmioty te zanieśli mechanikowi K., który je kupił za sto marek. Sąd skazał W. i jego narzeczoną na 3 miesiące więzienia, K. dostał także 3 miesiące.

* **Starytarg.** Miesięcznie zebranie towarzystwa pod wezwanem św. Kingi zagaiła w obecności około 50 członkin hr. Sierakowska. Protokół z ostatniego zebrania przez sekretarkę odczytany przyjęto bez zmiany. Uchwalono jednogłośnie zakupno wszystkich potrzebnych rzeczy dla ręcznych robótek i zlecono to przewodniczącej. Zajmujący i treściwy odczyt wygłosiła p. hrabina Sierakowska o korzyści i pożytkach niektórych zwierząt dla ludu. Oklaski zgromadzonych świadczyły, iż wykład się ogólnie spodobał. Pochwaleniem Boga przewodnicząca zebranie zamknęła.

Z Mazur.

* r. **Jańsbork.** W „Jańsburger Zeitung", piśmie czytywanem przeważnie przez zgermanizowanych Mazurów czytamy na wstępie następujące ciekawe zdanie:

„Verleugnung der väterlichen Sitte ist wahrer **Verrat an der Nationalität,** und das **Nachäffen** der Fremden erscheint nicht blos in einem **lächerlichen,** sondern auch **in einem schändlichen Lichte.** Arnold Heeren. 1760—1842."

Cóż właściwie taki zgermanizowany Mazur sobie pomyśli, gdy owe zdanie przeczyta? Czyż Mazur wychowany w szkole pruskiej myśli i zrozumie doniosłość i głębokość myśli Heerena? Ależ na Boga, przecież i na Mazurach muszą być jeszcze ludzie, którzy — myślą... Kiedyż zbudzi się ten nieszczęsny lud mazurski?

* **Jańsbork.** Przeszłej niedzieli zniknęli jakaś Ida Satura i F. Diegnas liczące 20- 22 lat z domu rodziców. Młodzi ludzie poszli w niedzielę na przechadzkę i późno wrócili, za to uczyniła matka S. córce wymówki. Tej samej nocy jeszcze opuścili oboje dom rodzicielski. Dwa dni później otrzymał prezes towarzystwa sportowego list, w którym pisali oboje, że popełnią samobójstwo.

* r. **Ełk.** W »Lycker Zeitung« (nr. 240) znajduje się następujące ogłoszenie: »I c h w a r n e jede weibliche Person aus Czerwonken, die über mich B e l e i d i g u n g e n o d e r K l a t s c h t e r e i e n führt, da ich für etliche Mauschellen nicht aufkomme u. durch Verwundung m. Nerven völlig kaput sind. A. S c h i r o t z k i, Czerwonken bei Woszellen.«

Pan »Schirotzki« wypowiadá więc publicznie wojna kobietom w Czerwonce na Mazurach. Zwycięstwo jednakże p. »Schirotzkiego« zdaje się być wątpliwem. Mamy nawet obawę, że bohaterski Mazur o tej walce zupełnie skapucieje i stanie się — »D u.«

* r. **Biała.** »Johannisburger Zeitung« rozpisuje się znowu o jakimś »pan Czylinski«, który był rzekomo agitatorem polskim. »Pan Czylinski« kupił podobno hotel p. „Czwikla" i dla tego powstało w Jańsborskim »krejzie« olbrzymie »niebezpieczeństwo polskie«. Dajcie wy sobie lepiej spokój z »Polakami« »Czyliński« i »Czwikla« i nie ośmieszajcie przynajmniej samych siebie.

* r. **Szczytno.** »Ortelsburger Zeitung«, jak każdy inny »Kreisblatt« mazurski w każdym numerze prawie podaje artykuły i notatki zohydzające Polaków. Oryginalnego w tych »blatach« nic prawie niema, są tylko przedruki najohydniejszych antypolskich paszkwilów z gazet reakcyjnych.

* r. **Oletzko.** W hakatystycznej »Oletzkoer Zeitung« poleca pewna firma berlińska: „Ideale Nacktheit. Naturaufnahmen menschl. Körperschönheit". — »Kultura«!

* **Ostród.** 2-letni synek karczmarza Hampfa w Leszakach wpadł podczas zabawy do stawu i tam utonął.

* **Ostród.** W tym roku wyjechało bardzo wiele ludzi z Mazur do Westfalji. Teraz ci ludzie masami wracają. Nie podobało im się w westfalskim raju, gdzie im wiele obiecano a mało dano. Podług opowiadań Mazurów jest w Westfalji zarobek dobry, lecz życie z powodu drożyzny poprostu niemożliwe. — Biedni Mazurzy.

* **Tronmowo.** Wielkie nieszczęście automobilowe wydarzyło się na szosie prowadzącej z Kisielic. Samochód w którym jechało trzech urzędników policji najechał z całym zamachem na drzewo. Jeden z urzędników odniósł kilkakrotne połamanie żebr i inne rany, podczas gdy dwóch jego towarzyszów wyszło zupełnie cało i zdrowo. Telefonicznie zawołani sanitarjusze z Kwidzyna zawieźli nieszczęśliwego do lazaretu.

* **Nibork.** Przed kilku dniami wybuchł ogień w zabudowaniach gospodarczych wdowy Reitzig w Barkenguth, który się rozszerzył z powodu silnego wiatru na sąsiednie gospodarstwa. Stodoła kowala Zecha i chlew posiedziciela Pukrowskiego stały się pastwą płomieni. Wdowie Reitzig spaliło się całe żniwo oraz 12 koni, 6 sztuk bydła i 1 świnia. 21-letni syn wdowy R. podpalił domostwa matki poczem popełnił samobójstwo.

* **Prostki.** Przeszłej soboty wybuchł ogień w Stonkach gdzie spalił się chlew. Dzięki straży pożarnej która pracowała 4 sikawkami, zdołano stodoły pełne zboża uratować.

* **Gołdap.** Przeszłej soboty pojechał posiedziciel majątku Goebel z Tollmingkehmen pociągem do Wystrucia. Pojechał na dworzec w powozie, który był zaprzągnięty w dwie 5-letnie szkapy. Gdy woźnica wracał z dworca do domu, przystąpił do niego elegancko ubrany pan i powiedział mu, że p. Goebel kazał go zawieść do p. Gastella w Gubillach. Woźnica pojechał jednak najprzód do domu by tam oddać kilka paczek. Panią Goebel, która wyszła, prosił nieznajomy o zawiezienie go do wspomnianej miejscowości. W drodze kazał woźnicy stanąć i zejść, poczem poszli obaj do pobliskiego gospodarstwa gdzie nieznajomy chciał rzekomo iść po konia. Na podwórzu kazał woźnicy czekać, a on wszedł do izby. Gdy długo tam bardzo bawił chciał iść woźnica do koni. Nie mało się jednak zdziwił gdyż nie było koni ani powozu ni też owego pana. Szkoda wynosi 50 000 marek.

* **Gołdap.** Posiedziciela Kutza z Jabłońska napadł jego dawniejszy woźnica. Przed niedawnym czasem chciał go zabić kosą. — Ostatni targ na bydło i konie był jak i poprzednio dobrze obesłany. Konie były tylko średnie, dobrych wcale nie było. Zato było wiele bydła młodego. Za centnar płacono 300 marek i więcej.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Pr. Holąd.** W nocy z 7 na 8 tego miesiąca napadli pomocnika aptekarskiego M. stąd dwóch ludzi, którzy biedaka pobili i obrabowali.

* **Królewiec.** Przed niedawnym czasem włamali się złodzieje do mieszkania posiedziciela Kebbediesa w Wingsnupönen i skradli 20 marek w srebrze, 300 marek pożyczki wojennej, 2 złote pierścienie z kamieniami i srebrną bransoletkę. Syn sołtysa tamtejszego chciał złodzieji ująć gdy jeden skierował ku niemu sztylet, a drugi strzelił z rewolweru. Na szczęście strzał chybił. Poczem syn sołtysa strzelił 3 razy z rewolweru raniąc jednego z złodzieji. — Straż pożarną zaalarmowano przedwczoraj o 10 godz. wieczorem do koszar, gdzie wybuchł ogień w komorze 15 kompanji i ogarnął tam leżące naboje, które eksplodowały rozszerzając pożar. Po godzinnej pracy zdołano ogień ugasić.

* **Królewiec.** W przeszły poniedziałek szedł 67-letni pasterz August Fiszer torem kolejowym i nadchodzący pociąg zdruzgotał mu głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Z dalszych stron.

* **Monachjum.** Rada miasta stolicy bawarskiej Monachjum wydała rozpaczliwą odezwę do wielkich przemysłowców, w której jaskrawemi słowy przedstawia okropne położenie inwalidów, wdów i sierot, urzędników i małych kupców, którzy żyją w ostatniej nędzy. Pożywieniem tych ludzi są chleb i suche ziemniaki. Od dłuższego czasu pozbawieni są bielizny i odzieży. Stare zapasy się skończyły, o sprawieniu nowych nawet marzyć nie mogą. — Nie mają również opału na zimę. Rada miejska zwraca się z gorącym apelem do majętnych ludzi, kupców i przemysłowców, by przyszli nieszczęśliwym z doraźną pomocą.

* **Oberhausen.** Z wiarogodnego źródła dowiaduje się »Wiarus Polski« że podczas ostatniej rewizji w Banku Przemysłowców w Oberhausen z dnia 3. bm. zakazano personalowi w biurach mówić po polsku, pomimo obecności tłomacza. Komisarz kryminalny p. Schorn z Oberhausen powiedział dosłownie: „Die Dame spricht geläufig deutsch und ebenfalls Sie, also bitte schön, hier wird nicht polnich gesprochen". Na zwróconą p. Schornowi uwagę, że w obecności tłomacza wolno chyba posługiwać się ojczystym językiem, zwłaszcza gdy chodzi o niejedne wyrazy techniczne zaprowadzone w danej instytucji, p. Schorn groźnie odpowiedział: »Sie haben deutsch zu sprechen, und wir haben Mittel und Wege um Sie dazu zu wingen«.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Generalny Komisarz minister p. Pluciński w towarzystwie generalnego sekretarza rokowań polsko-gdańskich, p. St. Ryehłowskiego zwiedził dziś drukarnię „Gazety Gdańskiej", szczegółowo oglądając zakład we wszystkich jego oddziałach.

* **Tczew.** W pewnej wiosce blisko Tczewa jeden z tamtejszych gospodarzy sprawił swej córce wesele, które najlepszem jest świadectwem, że gospodarze głodu nie znają. Padły bowiem na urządzenie tego weseliska pod nożem i toporem 4 świnie po 4 centn., 60 kur, 10 gęsi, 20 kaczek, 4 owce, 2 cielaki. Dla strawienia tego wszystkiego wypito 6 beczek piwa i 100 butelek rozmaitych likierów. Panu Bogu na chwałę też się coś dostało, bo na przystrojenia kościoła wyznaczył młody pan 20 tysięcy „Kościuszków". Wszystko to ma być prawdą. Nie doniesiono nam jednakowoż, ile dni wesele trwało i ile niem doktór zarobił.

* **Bydgoszcz.** Niemiecki »Fürsorgekommissar« w Bydgoszczy podał do wiadomości Niemców, mających zamiar emigrować z Polski do Niemiec, że prośby o wyszukanie dla nich w Niemczech mieszkania i zajęcia w drodze urzędowej nie mogą być uwzględnione. Ostrzega on przytem chęć emigrowania mających, że wobec przepełnienia w miastach niemieckich, z trudnością jedynie mogą liczyć na znalezienie jednego i drugiego.

* **Toruń.** Termin zapowiedzianego w Toruniu drugiego zjazdu elektrotechników polskich ustalono — jak już swego czasu donosiliśmy — na 30 i 31 października i 1 listopada br. Udział w zjeździe oprócz elektrotechników polskich zgłosiło także wielu cudzoziemców. W czasie zjazdu elektrotechników w Toruniu odbędzie się wystawa prób i wzorów polskiego przemysłu elektrotechnicznego.

Rozmaitości.

Odrzucenie skargi Tiedemanna.

Poznań. Tutejszy sąd administracyjny odrzucił dzisiaj w ostatniej instancji skargę apelacyjną Leona Tiedemanna o przyznanie mu obywatelstwa polskiego z okazji posiadania przez niego majątku Ruchowice w Poznańskiem. Tiedemann jako oficer pruski zamieszkiwał w Poczdamie i sprowadził się do Ruchowiec pod koniec 1919 roku, wówczas, gdy hr. Lerchenfeld wydał tajny rozkaz, aby wszyscy Niemcy zostali w Polsce na swoich stanowiskach.

W wywodach swoich senat zaznacza, że obywatelstwo polskie nie przysługuje Tiedemannowi, ponieważ miejsce jego stałego zamieszkania leży poza terytorjum przyznanem Polsce. Tiedemann, jak zaznacza „Kurjer Poznański" jest bratankiem znanego H. Tiedemanna (twórcy Ostmarkenvereinu).

Przemysł i handel w Polsce.

Wełna dla przemysłu polskiego.

W Ministerjum Przemysłu i Handlu odbywają się konferencje z przedstawicielami Rządu Angielskiego w sprawie zlikwidowania stoków wełny Reliew Creditu. Rząd Angielski dostarczył swego czasu dla polskiego przemysłu włókienniczego wełnę na kredyt pięcioletni. Nasz przemysł włókienniczy potrzebuje specjalnych gatunków wełny, zaś gatunki wełny dostarczonej przez rząd Angielski niezupełnie odpowiadają tym potrzebom. Wskutek tego powyższa wełna nie została dotychczas odebrana. Obecnie Ministerjum Przemysłu i Handlu, chcąc ostatecznie zlikwidować tę sprawę, wszczęło pertraktacje w sprawie wyznaczenia cen na wełnę oraz sprzedania jej przemysłowcom włókienniczym w celu przerobienia.

Z posiedzenia Zjednoczenia kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku.

Wczoraj odbyło się w sali klubowej Ermitag'u zwyczajne posiedzenie Zjednoczenia pod przewodnictwem p. Stylo, na którem pp. pos. Grobelski i red. Zabawski referowali o Targach wschodnich we Lwowie. Następnie wywiązała się dłusza dyskusja na temat potrzeb polskiego handlu w Gdańsku. Polecono zarządowi wypracować w tej sprawie memorjał dla przedłożenia go odpowiednim władzom. W końcu zebrania pułk. p. Kochański wezwał obecnych do licznego współudziału w zapowiedzianym na niedzielę najbliższą zjeździe kupców w Grudziądzu.

Ruch towarzystw.

Mikołajki, pow. sztumski. Zebranie miesięczne Tow. Kobiet pod wezw. św. Kingi odbędzie się 16-go b. m. o godz. 3 ciej po poł. w ochronce. Zebranie Zarządu w środę 12-go o godz. 2-giej po poł. O liczny udział uprasza Przewodnicząca.

Tropy. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 16 października po poł. o godz. 5-tej w lokalu pana Brauzy. O liczny udział członków prosi Sypniewski, prezes.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 16-go października zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu. Zarazem założy się kółko śpiewackie. O liczny udział tak członków jak i gości mających chęć wstąpieni do kółka śpiewackiego bardzo się prosi. Przybędzie mówca zamiejscowy. Cześć polskiej pieśni! Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 16. bm. zaraz po nabożeństwie odbędzie się w lokalu p. Winkowskiego konferencja delegatów poszczególnych filjii pow. sztumskiego. Omówiona będzie sprawa kandydatur delegatów, którzy wybierani będą na zjazd do Olsztyna. O ile w jakiej miejscowości niema filji uprasza się o przybycie męża zaufania lub innego zastępcę robotników. Koniecznem jest, że partja robotnicza tego dnia zastąpiona będzie z każdej miejscowości.

Zjed. Zaw. Pol. Filja Sztumska.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński

można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

Dziewięć usług

do

Najśw. Serca Jezusowego

przez

Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.**— mk.
z przesyłką **2.**30 „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spieszne zamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej".

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej"

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powroźnicze. Stroje we włosy, grzeblenie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.

Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn
32 Richtstrasse 32.

Gospodarstwo

30 morgów dobrej roli, w tem torf i łąka, budynki murowane, kompletny żywy i martwy inwentarz, chcę z wolnej ręki sprzedać.
Falkowski, Gronity (Gronitten p. Allenstein).

Dla mego syna 16-letniego poszukuję nauki

zdunstwa

robienia misek, garnków itd. u polsko-katolickiego majstra od zaraz lub później.
Franciszek Rogowski, Dąbrówno
(Gilgenburg Ostpr.)

Zimowa garderoba damska i męska

już nadeszła, którą sprzedajemy **po bajecznie tanich cenach** pomimo ogromnego podrożenia wszelkich towarów w ostatnim czasie.



Płaszcze damskie z dobrych ciężkich materjałów, najnowsze fasony, po 750.--, 625 --, 450.--, 250.--, 150.-- **75**00 mk.

Bluzki z bawełnianej flanelki . . . . już po **29**00 mk.

Spódnice kolorowe i czarne . . po 150.—, 125.—, 98.—, 75.— **39**00 mk.

Garnitury futrzane, mufki i boa

Ubrania męskie **modnie uszyte z dobrych trwałych materjałów** po 750.—, 650.—, 525.—, 395.— **325**00 mk.

Ulstry i raglany męskie najnowsze fasony w ładnych solidnych deseniach . . już po **350**00 mk.

Spodnie w paski :: kamizelki :: bielizna
∴ krawaty i szelki ∴



Kto chce ładnie, tanio i dobrze się przyodziać, niechaj niezwłocznie pospieszy do firmy

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon nr. 41. (właściciele: Kowalski & Szulc.) Rynek 94.